

APEL W SPRAWIE NOWEGO PRAWA GEODEZYJNEGO

Nawiązując do artykułów o propozycjach zmian w prawie geodezyjnym, apeluję o rozprawę w całkowitym reformowaniu już istniejących zapisów. Proszę o przeanalizowanie, czy proponowane zmiany wpłyną korzystnie na geodezję, czy może odbiją się czkawką i wszelkie inwestycje jeszcze się wydłużą, a zamiast proponowanego geodety licencjonowanego jako zawodu zaufania publicznego zyskamy lekceważenie społeczeństwa i niechęć do kolejnej korporacji „zamkniętego zawodu”. W artykule „Nowe otwarcie” (GEODETA 9/2008) autor szczegółowo omawia proponowane zmiany. Ja chciałbym się odnieść tylko do niektórych propozycji.

Tworzenie instytucji geodety licencjonowanego pociągnie za sobą znaczne ograniczenie liczby podmiotów uprawnionych do podpisywania prac geodezyjno-prawnych, np. dotyczących podziału działek. Według moich informacji, obecnie jest blisko 10 tys. geodetów z uprawnieniami (nr 2) do ich wykonywania. Czas potrzebny na podział działki wynosi od jednego do kilku miesięcy. Jest to wynik mało satysfakcjonujący zlecających i inwestorów. Ceny tych usług są często zbyt wysokie dla obywatela średnio zarabiającego. Z kolei ich jakość – według opinii wielu przedstawicieli środowiska geodezyjnego – jest bardzo niska, bo geodetów uprawnionych jest za dużo.

A jaka będzie jakość usług, jeżeli zajmie się nimi 2-3 tys. geodetów licencjonowanych? W natłoku prac i zleceń będą popełniane jeszcze większe błędy! Fizycznie niemożliwe stanie się bowiem wykonanie tak dużej liczby zleceń na prace geodezyjno-prawne przez nieliczną grupę geodetów licencjonowanych.

Już teraz głośno się mówi, że za wydłużający się czas przygotowania inwestycji jest odpowiedzialne środowisko geodezyjne, i szuka się sposobów wyłączenia lub znacznego ograniczenia udziału geodetów w procesie przygotowawczym wielu nowych inwestycji. Niechęć do zawodu geodety – i tak już duża – jeszcze wzrośnie. Nie oszukujmy się, że zmiany przepisów przyspieszą proces prac geodezyjno-prawnych. Przytoczony we wspomnianym artykule przykład zmiany prawa – „...o podziale nieruchomości decydowałby właściciel nieruchomości (zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego)” – niczego nowego nie wniesie, ponieważ także obecnie właściciel decyduje o spo-

sobie podziału, a organ tylko opiniuje jego zgodność z planem zagospodarowania.

Kolejny problem to utrata nabytego prawa wykonywania zawodu przez obecnie uprawnionych geodetów. Jest wpływowa grupa osób, które usilnie próbują wmówić społeczeństwu, że za opieszałość, niedoskonałości, błędy i inne wady prac geodezyjnych jest odpowiedzialna zbyt duża grupa geodetów uprawnionych. Antidotum na całe zło ma być jej zmniejszenie przez stworzenie limitowanej instytucji „geodety licencjonowanego”.

W innych branżach wzrost konkurencji prowadzi do poprawy jakości usług, a w geodezji ma do tego doprowadzić ograniczenie konkurencji. Ciekawe, jak to możliwe. Powołując się na praktyki z lat 1925-1952, kiedy to istniał zawód mierzniczego przysięgłego, trzeba pamiętać, że obrót nieruchomościami był wówczas znacznie mniejszy niż obecnie. Do dzisiaj część społeczeństwa ma nieuregulowany stan prawny nieruchomości, ponieważ omijała oficjalną drogę przenoszenia praw własności.

Geodeci, którzy stracą wcześniej nadane im przez komisję państwową prawo do podpisywania robót prawnych, będą musieli się jakoś odnaleźć w nowej sytuacji. Część z nich straci pracę i źródło utrzymania. Niektórzy zawrą układy z nowymi geodetami licencjonowanymi, którzy będą im podpisywać wykonywane prace. Myślę, że wtedy jakość prac znacznie się obniży, ponieważ geodeta pracujący na konto uprawnień innego geodety nie będzie musiał tak bardzo liczyć się z konsekwencjami błędów i swojej nierzetelności. Czy o to chodzi autorom zmian?

Propozycja odpowiedzialności całym swoim majątkiem za błędy geodety jest wychodzeniem przed szereg. Nie słyszałem, aby kiedykolwiek zabrano majątek nierzetelnemu adwokatowi, lekarzowi lub inżynierowi, projektantowi czy wykonawcy, nawet po największych katastrofach kolejowych, lotniczych, budowlanych, gdzie ofiary liczono w setkach. Czy autorzy zmian chcą oglądać eksmisję z domu całej rodziny geodety, który popełnił błąd zawodowy?

Nierzetelności w pracach geodezyjnych wynikają najczęściej z niedoskonałości, zawiłości i niespójności przepisów pokrewnych geodezji, z błędnych zapisów

w rejestrach gruntów, rozbieżności w danych archiwalnych, których interpretacja może być różna, z lekceważenia obowiązków przez przedstawicieli innych branż (np. wykonawcy nagminnie nie przestrzegają obowiązku inwentaryzacji urządzeń podziemnych przed zasypianiem). Oczywiście, jest grupa geodetów nierzetelnie wykonujących swoje obowiązki, ale czy to jest charakterystyczne tylko dla geodetów? Czy w innych zawodach nie zdarzają się uchybienia? Nie zauważyłem, aby przedstawiciele innych zawodów tak drastycznie i krytycznie podchodzili do swoich kolegów. Nie tylko środowisko geodezyjne należy winić za błędy i opieszałość w wykonywaniu prac. Uchybienia należy dostrzegać także w innych dziedzinach.

Szanowni geodeci tworzący prawo geodezyjne! Kierujcie się dobrem wyższym i dobrem ogółu, ale nie zapominajcie o środowisku, z którego pochodzicie. Jeśli my sami nie będziemy się wzajemnie szanować, to nikt inny nas nie uszanuje i nie zmieni tego nowa nazwa uprawnień w dziedzinie geodezji. Zadbajmy o egzekwowanie przestrzegania praw wynikających z obowiązujących ustaw i rozporządzeń, a geodeta uprawniony zyska rangę zawodu zaufania publicznego. Nie tworźmy kolejnej zamkniętej korporacji – geodetów licencjonowanych – wyłącznie dla dzieci geodetów i ich bliskich, bo nie zapewni nam to szacunku społeczeństwa, które za kilka lat zażąda likwidacji naszej korporacji. Moje stanowisko podziela wielu kolegów pracujących w „produkcji geodezyjnej” i obawiających się o swoją przyszłość zawodową. Brak takich głosów na forum publicznym może świadczyć o tym, że nie są oni dopuszczani do głoszenia swoich tez lub nie wypowiadają się, ponieważ zajęci są wypełnianiem nadmiaru obowiązków nałożonych na geodetę uprawnionego.

Pojawienie się na łamach ogólnie szanowanego czasopisma GEODETA tej lub podobnych uwag w kwestii zmiany prawa geodezyjnego utwierdzi nas, geodetów obecnie uprawnionych, w przekonaniu, że redakcja GEODETY jest obiektywna i jedynie pośredniczy w dyskusji nad zmianami w prawie, a nie wykorzystuje swoją pozycję medialną do reprezentowania stanowiska jedynie określonej grupy.

Darek – geodeta jeszcze uprawniony
(dane do wiadomości redakcji)